Rok II. Kraków, Niedziela dnia 13. października 1912 r. Nr. 41.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM
MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 K
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częście powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr

Wojna na półwyspie bałkańskim.

Nie powiodło się dyplomatom. Zabiegi ich, aby nie dopuścić do wybuchu wojny, która rozszerzyć się może na całą Europę, starania paraliżowane pożądliwością zajęcia obszarów upadającego państwa tureckiego, skutku żadnego nie odniosły. Wojna trwa już od kilku dni, niebezpieczeństwo zbrojnych starć między największemi państwami Europy a w szczególności niebezpieczeństwo wojny Austryi z Rosyą, mobilizującą już swoją armię rzekomo „na próbę“, zwiększa się i zbliża do nas z każdą niemal godziną.

Być może, że przy pomocy dyplomatów niemieckich dojdzie w ostatniej chwili do przyjacielskiego porozumienia Austryi z Rosyą; wszak Fryderyk Wielki twierdził, że (rozebrana) „Polska stała się jakby komunią łączącą katolika, ewangelika i schizmatyka“. W każdym jednak razie z żalem stwierdzić musimy, że społeczeństwo polskie stać się może wkrótce niestety biernym tylko świadkiem ważnych zdarzeń, jakie się na naszej ziemi rozgrywać będą.

Po strasznych klęskach i niepowodzeniach straciliśmy siłę woli, potęgę ducha i tężyznę ciała. Marniejemy, niewieściejemy i nikczemniejemy; zamiast pięknych pieśni patryotycznych, które serca ojców naszych zagrzewały do walki z najezdcami, które nas samych zachęcały do spełnienia świętego obowiązku względem Ojczyzny, woli dorastająca młodzież nucić kuplety z „Wesołej wdówki“ lub z „Manewrów jesiennych“. W literaturze i sztuce lat ostatnich wygasa płomień miłości Ojczyzny, wzniecony przez nieśmiertelnych wieszczów. Wzgardziły mieczem te warstwy naszego społeczeństwa, które baczyć winny, aby był zawsze wyostrzonym i zawsze do użycia gotowym.

Dziwimy się, że drobne plemiona i ludy Turcyi pod względem oświaty i cywilizaczi od wieków zaniedbane, buntują się przeciw swym ciemiężycielom, dziwimy się, że cztery małe państewka bałkańskie w obronie tych ludów, swych rodaków, wypowiedziały wojnę potężnemu bądź co bądź państwu otomańskiemu; lecz choćbyśmy nawet ten krok ich przypisywali do pewnego stopnia intrygom carskich dyplomatów, to jednak przyznać musimy, że do takich czynów tylko zdrowe i wolność miłujące, jednolite i jadem walki wewnętrznej nie zarażone narody rwać się mogą.

Oto Czarnogóra, licząca zaledwie 260.000 ludności, osiadłej na 9.000 klm.² skalistej ziemi, wysyła do wojny przeszło 60.000 wojska,

Serbia, kraj o połowę mniejszy od Galicyi, obejmujący 48.000 km.² z 2,200.000 ludności, wystawia 160 tysięczną armię operacyjną,

Bułgarya — posiadająca niecałe 100.000 km.² ziemi a 3,800.000 ludności ma 180.000 wojska oraz

Grecya (65.000 km.²), o 13.000 km.² mniejsza od Galicyi, licząca 2,500.000 midszkańców, rozporządza 60 tysięczną armią

i nie waha się wypowiedzieć wojny Turcyi. .

Polska, której ziemie zajmowały blisko 1,200.000 km.² powierzchni (prawie dwa razy więcej niż dzisiejszy obszar Austro-Węgier), która w czasie trzeciego rozbioru liczyła 13 milionów ludności, nie mogła obronić swych granic przed chciwymi sąsiadami i dziś dwudziestomilionowy naród polski, posiadający conajmniej 2 miliony ludzi zdatnych pod broń, jest — jak przepowiedział złotousty ks. Skarga — bez pana krwi swojej, bez Ojczyzny i królestwa, wygnańcem wszędzie nędznym, wszędzie wzgardzonym.

Niezgoda wewnętrzna rozdarła potężny niegdyś naród, brak zrozumienia pierwszorzędnych potrzeb pozbawił go niezbędnych środków do walki i obrony w tragicznej chwili rozbioru Polski; od przeszło półtora wieku trwa w narodzie polskim zgubna wojna domowa, jeden drugiego czerni, szkaluje, bezcześci, z zasług obdziera, do pożytecznej pracy zniechęca i dziś tak samo jak przed stu kilkudziesięciu laty wolimy tuczyć wrogów, niż pomagać braciom naszym i krajowi zapewnić przez to materyalne środki obrony.

Oby wojna, która obecnie wybuchła na półwyspie bałkańskim, otwarła oczy wszystkim rodakom, do sporów zbyt pohopnych, interesa ekonomiczne kraju naszego lekceważących, na fakt, jak daleko w tyle pod tym względem pozostaliśmy nawet poza niektórymi narodami bałkańskimi, pod względem oświaty niżej od nas stojącymi.

Z rozprawy sądowej.

Krakowska prasa codzienna, zasilana obficie inseratami jenerała karawanowych huzarów i frondy rękodzielniczej, zamieszcza stale tendencyjnie zmienione i mylne informacye o przebiegu rozpraw sądowych, jakie się odbyły wskutek licznych oszczerstw i napaści na prezesa krak. Izby ręk. p. Kosobuckiego.

Jednem z najbezczelniejszych i najordynarniejszych oszczerstw był zarzut opublikowany w tygodniku frondy, jakoby p. K za ułatwianie dostaw brał łapówki. Gdy jeden z szerzycieli tego oszczerstwa p. Z. Mikolajski powtórzył ten bezwstydny zarzut w miejscu publicznem, zaskarżył go p. Kosobucki o obrazę czci.

Dnia 3. b. m. odbyła się rozprawa sądowa a że wszyskie prawie pisma podały o niej mylne i bałamutne informacye, podajemy poniżej cały jej przebieg do wiadomości Szan Czytelników, bez komentarzy.

Z początkiem rozprawy, gdy sędzia wspomniał o ugodzie, zastępca p. Mikołajskiego p. dr. Heski, skwapliwie się tej sposobności uchwycił, by zaofiarować deklaracyę honorową i uchronić swojego klienta w ten sposób od niewątpliwego jak sam przyznawał wyroku zasądzającego.

Wiedział bowiem dobrze, iż wynalazca

p. Kosobucki już od wiosny 1907 był prawnie chroniony, co p. Kosobucki odnośnymi patentami wykazał.

Prosił jedynie dr. Heski, by deklaracya uwzględniala trudną sytuacyę p. Mikołajskiego, jako autora odnośnej napaści w organie frondy rękodzielniczej, który p. Kosobuckiego napada, by tekst deklaracyi nie narażał go na zbytnie upokorzenie.

Trybunał układał wraz z p. Mikolajskim w rozmaitych stylizacyach treść odnośnego oświadczenia, wszystkie jednak zostały prze p. Kosobuckiego odrzucone, aż nareszcie, gdy sędzia od siebie ustnie począł nakłaniać p. Kosobuckiego do zgody, przyjął tenże deklaracyę, której treść w piśmie naszem podaliśmy, a w której p. Mikolajski prosi p. Kosobuckiego o przyjęcie zapewnienia, że tylko wrozdrażnieniu i bez zamiaru obrazy, rzucił oszczercze słowo, za którego obecnie ustnie przeprasza, cofając odnośne obraźliwe twierdzenia.

Treść notatki w „Naprzodzie" z 4 10. jest zupełnie niezgodna z prawdą i zmyśloną, a to dla zatajenia dotkliwego dla p. Mikolajskiego faktu, iż p. Kosobuckiego musiał przeprosić i odnośną deklaracyę do protokolu sądowego podać i podpisać.

Pan Kosobucki zgoła z p. Mikolajskim nie mówił, rozprawy żadnej nie było, a p. dr. Heski przyznawał otwarcie, że zarzut odnośny służył dla stronnictwa przeciwnego świadomie jako środek walki.

Odnośnie do p. Uznańskiego cofnięto skargę jedynie z powodu przedawnienia karygodności czynu i dopiero gdy p. Mikolajski zeznał w sądzie, że zarzuty dotyczące dostawy skrzynek do „Smoków" podniósł przed nim Uznański w jesieni roku zeszlego, zaś p. Kosobucki dowiedział się już po upływie terminu przedawnienia wynoszącego trzy miesiące, o tem, iż Uznański jest autorem owych oszczerczych rewelacyi.

Przegląd armii politycznej p. Zieleniewskiego.

P. poseł Zieleniewski założyciel stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego (bez mieszczaństwa i bez demo kratów przyp. Red.) urządził we czwartek 11. b. m. w sali krak. Rady powiatowej przegląd swej armii.

Na zgromadzenie przybyło wraz z redakcyą i wydawcami „Nowin" całe to stronnictwo z st. radcą Magistratu p. Zawadzkim, jako jednym z prezesów i przewodniczącym; nadto zaproszeni pp. posłowie krakowscy Dr. Leo, Federowicz, Sare i kilku jeszcze zaproszonych gości, razem około 30 osób.

P. Zieleniewski, poseł do Rady państwa, nie raczył zdać sprawy i wysluchać opinii swych wyborców co do bardzo aktualnych spraw, jak reforma t. j. podwyższenie podatków od budynków, ubezpieczenie społeczne i t. p., które to reformy i ustawy na mieszczaństwo nałożyć mają olbrzymie ciężary a już za parę tygodni tygodni będą przedmiotem obrad parlamentu, natomiast zajął się skwapliwie szczególami sejmowej reformy wyborczej, na którą, jako poseł parlamentarny bezpośredniego wpływu nie posiada. Przewodniczył st. radca Magistratu Dr. Zawadzki.

P. Zieleniewski omówił teraźniejszą ustawę wyborczą do Sejmu i projekt nowej ordynacyi.

R. Porębski, przemawiał wraz z p. Bujasem osieroconym przez swych kolegów zawodowych jenerałem frondy rękodzielniczej w imieniu mieszczaństwa, bez jakogokolwiek upoważnienia redukując żądania co do rozdziału mandatów rękodzielniczych, poczem zabrał głos poseł Federowicz i Sare, a następnie prezes Koła polskiego Dr. Leo, który zwrócił uwagę na konieczność solidarności narodowej i oświadczył, że sprawę reformy wyborczej wyjaśni obszerszernie na zgromadzeniu wszystkich posłów jakie wkrótce odbyć się ma w Krakowie.

R. m. Krzetuski pochwalił się, że stronnictwo p. Zieleniewskiego ma sympatyę do wszystkich posłów, p. Ligięza jednak, który już poprzednio przed posłami wygłosił dłuższą mowę, był odmiennego zdania. Zabrawszy ponownie głos, poddał ostrej krytyce działalność naszych posłów. Posłowie widząc tak małe auditoryum opuścili salę. Mowa p. Ligięzy pozostała bez odpowiedzi, gdyż jedni członkowie stronnictwa poszli do domów a inni z p. Wolnym i Bujasem urządzili zgromadzenie na plantach, gdzie posłom polskim wymyślano od gałganów i łajdaków grożąc nożami i krwi rozlewem. Takich stronników p. Zieleniewskiemu winszujemy.

Zarząd kolei.

Ministerstwo kolei żelaznych zostało ustanowione na podstawie najwyższego postanowienia z 15. stycznia 1896. r. Obwieszczeniem zaś ministerstwa handlu i kolei żelaznych z dnia 19 stycznia 1897 L. 16. dz. u. p. został ogłoszony i wydany na podstawie tego samego najwyższego postanowienia, statut organizacyjny dla państwowego zarządu kolejowego w tej części monarchii. Ministerstwo kolei żelaznych rozpoczęło urzędowanie dnia 19. stycznia 1896 roku z tym też dniem wszystko sprawy kolejowe wydzielano z Ministerstwa handlu i przydzielono nowemu ministerstwu kolei żelaznych.

Ministerstwo kolei żelaznych sprawuje najwyższe państwowe kierownictwo i nadzór nad wszystkiemi sprawami kolejowemi.

Najwyższy jednolity zarząd kolei żelaznych utrzymywany przez państwo na rachunek własny lub cudzy.

Najwyższy jednolity zarząd nad austryckim zakładem przewozowym i żeglugę parową na jeziorze bodeńskiem.

Najwyższe kierownictwo budowy państwowych kolei żelaznych.

W razie mobilizacyi wysyła Ministerstwo kolei żelaznych do głównego zarządu transparentów kolejowych swoje organa potrzebne do zastępstwa państwowego zarządu kolei żelaznych.

Ministerstwu są podporządkowane bezpośrednio osobne urzędy pod nazwą: „c. k. Dyrekcya kolei państwowych" przeznaczone do kierowania lokalnej służby ruchu a ustanowione dla okręgów terytoryalnych tworzonych o ile możności wed głównych lini ruchu w ten sposób aby ich rozległość umożliwiła zupełnie owładnięcie służbą.

Również bezpośrednio podlegają ministerstwu kolei żelaznych, c. k. zarządy budowy kolei żelaznych, które ustanowione są dla wykonania budowy nowych kolei żelaznych kosztem państwa jednakowoż

Zgromadzenie redaktorów „Nowin".

Jeszcze z początkiem lata gruchnęła wieść po wielkim Krakowie o wiecu który posłowie krakowscy w czasie imienin u p. Leona Garfunkla uchwalili urządzić.

Każdy z niecierpliwością czekał tej chwili. Ale minął czerwiec, lipiec, przeszedł sierpień, skończył się wrzesień — i nic. Wiecu niema. Dopiero październik miał położyć kres niecierpliwości i ciekawości Krakowian, ale przyniósł im też grube rozczarowanie. Spodziewali się słonia, zobaczyli wymizerowaną żabę; a że tak jest w rzeczywistości patrzmy tylko. „Na dzień 10. bm. zwołują posłowi krakowscy na godzinę 6. wieczorem do sali Rady powiatowej zgromadzenie — przyniosły dzienniki." O tem zebraniu taką otrzymujemy sylwetkę:

Wiedziony ciekawością jeszcze grubo przed piątą przyszedłem do sali Rady powiatowej. Zaproszenia nie miałem, więc nie siliłem się nawet dostać do sali. Na korytarzu obserwowałem przybywające osobistości. Najpierw zauważyłem korespondentów „Nowin". Byli to pp. Garfunkel, Zieleniewski, dr. Krzetuski, i p. Szczepański. Wnet przybyli korespondenci innych pism krakowskich, jak „Kozika" „Brzytwy" Chochola" „Rozboju" „Prawdy" i innych. Ogółem naliczyłem korespondentów łącznie z czterema redaktorami „Nowin" 18-stu. Być może, że kogo przeoczyłem.

Tak liczne przybycie redaktorów jest najlepszym dowodem zainteresowania się tem zgromadzeniem!

Napływ na zebranie rozpoczął się o g. wpół do 6, a o wpół do 7 naliczyłem 29. ludzi a mianowicie:

Redaktorów 18, — posłów 4, — opozycyonista p. Ligięza 1 figura urzędowa pan Zawadzki 1, — nieurzędowi p. Bujas — i p. Wolny 2 nieznani z nazwisk 3 — razem 29.

Minęła godzina 7. Nie zdawałem sobie sprawy dlaczego nikt nic nie mówi. Nareszcie około ósmej godziny zabrał głos p. Zieleniewski i polecił skonstatować p. Garfunklowi komplet. Zaczął liczyć i wliczywszy odźwiernego i mnie, który stałem razem z nim we drzwiach naliczył 31 uczestników zebrania, poczem p. Zielenieswki odezwał się w te mniej więcej słowa:

„Patrząc na to liczne zebranie, doznaję prawdziwego uczucia zadowolenia, gdyż widzę, że myśl rzucona przez moich przyjaciół stworzenia w Krakowie stronnictwa mego imienia była myślą szczęśliwą, a idea którą wyznajemy znalazła w tak krótkim czasie tylu *wyznawców*.

Tak, tak myśl znalazła w tak krótkim czasie tyle ideałów; — to było po mistrzowsku powiedziane — zawołał rozpromieniony dr. Krzetuski

Wezwano dra Krzetuskiego do porządku a p. Zieleniewski tak dalej mówił: „I czyż nie możemy bez przesady powiedzieć, że

zarząd takiej budowy może być podporządkowany w poszczególnych wypadkach dyrekcyi kolei państwowych.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dwutygodniowy kurs praktyczny dla zawiadowców Patronackich Spółek mleczarskich w czasie od 11 do 2. listopada br. w Rzeszowie urządza krajowe Biuro mleczarskie. Programem kursu objęte będą następujące przedmioty: prowadzenie ksiąg i administracya w spółkach mleczarskich; roczne zamknięcie ksiąg i bilans; techniczne prowadzenie mleczarni; badanie mleka i kontrola techniczna. Na kurs przyjętych zostanie najwyżej 30 kandydatów z pośród członków zarządów i rad nadzorczych Spółek mleczarskich. Niezamożni kandydaci mogą uzyskać zasiłek w formie bezpłatnego utrzymania i wspólnego mieszkania, tudzież zwrotu kosztów podróży koleją. Nieostęplowane podanie o przyjęcie na kurs, napisane przez kandydata własnoręcznie, należy wnosić do Biura mleczarskiego najdalej do 20 października b. r. W podaniu zaznaczyć należy, iż kandydat w razie przyjęcia zobowiązuje się na kurs bezwarunkowo przyjechać i przestrzegać ściśle przepisów, jakie uczestników kursu obowiązywać będą. W tem podaniu ewentualnie prosić należy również o udzielenie zasiłku a żde podanie potwierdzone być winno firmowym podpisem spółki.

Dowóz obuwia do Rosyi. Według danych urzędowych, zebranych przez departament opłat celnych, przywóz obuwia mechanicznego z zagranicy do państwa rosyjskiego wzrasta z roku na rok. W r. 1910 mianowicie przywóz obliczono na 82 tys. rubli, w r. 1911 cyfra ta wzrosła do 145 tys. rb. a wpierwszym półroczu r. b. dosięgła do 64 tys. rubli. 28—30 proc. towaru pozostaje w samem Królestwie, czyli za sumę 120—130 tys. rubli, reszta zaś wywozona jest do cesarstwa. Głównym dostawcą obuwia mechanicznego są Austro-Węgry, na które przypada około 70 proc. ogólnej ilości resztę zaś importują Niemcy.

Kierownictwo ruchu kolei państwowych w Czerniowcach, rozpisało licytacyę ofertową na dostawę na r. 1913, względnie na lata 1913 i 1914 następujących materyałów: 1) rozmaitych materyałów do oświetlenia, czyszczenia i uszczelnienia (asbest, knoty, pochodnie, konopie i t. d.), 2) wyrobów szmuklerskich i tkackich, 3) wyrobów powroźniczych, 4) wyrobów skórzanych, 5) wyrobów szklanych, 6) dekstryny i spirytusu, 7) wyrobów szczotkarskich 8) noży przedmiotów inwentarzowych, a mianowicie wyrobów bednarskich i stelmacharskich, oraz urządzeń łóżkowych.

Termin wnoszenia ofert kończy się dnia 25 października b. r.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów na opał w r. 1913, względnie 1913-14, względnie 1913-15, rozpisuje c. k. Zarząd salinarny rozprawę ofertową na dzień 15 października 1912 do godz. 12 w południe na materyały opałowe.

Dyrekcya zakładu karnego w Wiśniczu rozpisuje licytacyę na dostawę nafty w r. 1913, pod zastrzeżeniem zatwierdzenia jej przez c. k. ministerstwo sprawiedliwości. Zapotrzebowanie roczne wynosi około 9 tysięcy klg. nafty. Oferty mają być wniesione najpóźniej do dnia 21 października b. r.

Celem zabezpieczenia dostawy dla Zarządu salinarnego w Wieliczce w r. 1913, względnie w latach 1913-14, względnie 1913-15, **drzewa budowlanego i materyałów tartych,** a to: drzewa opałowego, drzewa budowlanego okrągłego, drzewa budowlanego ciosanego, desek i lat, rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową.

Oferty opiewać mogą na dostawę poszczególnych grup lub łącznie kilku grup powyżej wymienionych. Oferty wnosić należy do Zarządu salinarnego w Wieliczce najpóźnej do 21 października 1912 r. do godziny 10 przed południem.

Bliższe szczegóły co do właściwości oferty, poręcznego, rodzaju, jakości i ilości materyałów pojedynczych powyżej wymienionych grup itp. powziąć można z warunków licytacyjnych i wykazów materyałów poszczególnych powyżej wymienionych grup, które to pojedyncze wykazy wraz z formularzem oferty otrzymać można albo w kancelaryi Zarządu salinarnego w Wieliczce w zwykłych godzinach urzędowych, albo na żądanie przesłane będą każdemu oferentowi.

KRONIKA

Kraków.

Otwarcie ofert na budowę Domu rękodzielniczego odbyło się w obecności prezydyum komitetu budowy pp. r. m. Kosobuckiego, Drozdowskiego, Iglickiego i p. Repetowskiego. Ponieważ wpłynęła tylko jedna oferta p. Bandurskiego-Miarczyńskiego postanowiono przedłożyć tę sprawę subkomitetowi i rozpisać ponowną ofertę.

Komitet obchodu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego, obradował we czwartek dnia 10 b. m. w sali przy ul Loretańskiej, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Krakowa dra Szarskiego. Obszerniej poruszył szereg mowców jak r. m. Turski, dr. Aug. Sokołowski, poseł Daszyński, Ks. dr. Caputa nader doniosłych spraw ogólno-narodowego znaczenia. Ks. kanonik dr. Chotkowski, jako uczestnk powstania wskazał na potrzebę wzmacniania sił narodowach, wiary w przyszłość, tężyzny ducha i dobrobytu i wyraził zdanie, że rocznica powstania styczniowego, które niestety zakończyło się klęską, powinna być obchodem żałobnym, poważnym, któryby społeczeństwu wskazał lepszą drogę do celu.

Do opracowania szczegółów tego patryotycznego obchodu wybrano ściślejszy komitet złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich kierunków politycznych — uchwalono działać w porozumieniu z komitetami innych miast polskich.

„Lux“ przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły, istniejące w Krakowie przy ulicy św. Krzyża l. 3. zostało znacznie powiększone. Przedsiębiorstwo (jak podaje anons) przeprowadzające instalacye światła dla mieszkań, i zakładów fabrycznych posiada duży skład wszelkich przyborów do elektrycznego oświetlenia po cenach fabrycznych.

Firma zarejestrowała niedawno znakomitą lampkę żarową „Stelo“ którą sprzedaje po cenach konkurencyjnych a mianowicie dla Krakowa 220 Voltowe od 16 — 60 świec kor. 2 za sztukę; dla gmin przyłączonych do Krakowa 125 Voltowe od 16 — 60 świec kor. 1.50.

Oprócz tego posiada firma duży wybór lamp elektrycznych po bardzo przystępnych cenach.

Przedsiębiorstwem kierują wypraktykowani fachowcy. Nic też dziwnego, że przedsiębiorstwo rozwija się pomyślnie.

Dzień Tow. Szkoły Ludowej. W niedzielę 13 t. m. zbierać będą Panie i członkowie T. S. L. datki na cele szkolnictwa ludowego na kresach. Mimo niemiłych zajść na walnem Zjeździe T. S. L. we Lwowie uważamy poparcie tej instytucyi w obecnej chwili za konieczne i zachęcamy każdego aby w miarę możności przyczynił się do pomnożenia funduszów na pożyteczne cele.

W klubie rękodzielniczo-mieszczańskim i jego organie przygotowują się poważne zmiany. Przedewszystkiem p. Bujas razem z ustąpieniem ze stanowiska starszego cechu zostanie pozbawiony godności prezesa, wyrzucony z klubu i już się obecnie odgraża, że stworzy frondę frondy. W skład adherenci naszego stronnictwa rosną jak grzyby w czasie upalnego lata!?

— To ciekawe, kiedym jeszcze w Cięcinie pasał chudobę mojego rodzica, to znajdywałem grzyby zawsze po deszczu — szepnął p. Wolny do p. Bujasa.

Przywołano obydwóch do porządku skutkiem czego wskoczył p. Ligięza na okno i w namiętnych słowach napiętnował fakt, że się reprezentantom klubu rękodzielniczego odbiera nawet swobodę myśli.

Daj kolega spokój — odezwał się z flegmą do p. Ligięzy p. Bujas; źli na nas, że p. Jan wytknął p. posłowi, że się całkiem nie zna na *geografii*. My se później urządzimy lepsze zgromadzenie u Króla i tam się wygadamy.

— „A dlaczegoż tak rośniemy w siłę — ciągnął dalej p. Zieleniewski — dlaczego pytam się? Odpowiedzi chyba na to nie potrzeba.

— Owszem, owszem, powiedz wujciu. Bo mamy swoje pismo — „Nowinki“ — odezwał się z pod pieca jakiś głos).

„Tak, to prawda. „Nowiny“ jest dziennik bardzo „*czytelny*“ urabia opinię i jedna dla nas zwolenników — wtrącił p. Bujas.

Kilku z obecnych zwróciło się w stronę p. Bujasa i poczęło się serdecznie śmiać.

Widziś — Tomuś — palnąłeś znów jakieś glupstwo, ale dyabli wiedzą jakie. Siedźże lepiej spokojnie jak ja — strofował p. Wolny.

„Dzisiaj wprawdzie w niezbyt pokaźnej liczbie stawiliśmy się, ale to tylko dlatego, ponieważ wielu ma uprzedzenie do tej sali i jedynie dlatego wstrzymało się od udziału w dzisiejszem bądź co bądź setkę członków stronnictwa przekraczającem zebraniu.

Panie Leonie! dlaczego pan rozmyślnie fałszywie informuje swego szefa? Przecież pan widzisz, że jest tu blisko 20 ludzi nie mających ze stronnictwem nic wspólnego — zawołał reporter „Kozika“.

„Zaznaczam jednak, że więcej nas być obecnie powinno, chociażby dlatego, że ot całe masy publiczności zebranej na plantach śledzi przez okno z ciekawością nasze obrady i liczy głowy zebranych. Muszę przyznać, że gdyby wielu z tych tam stojących wiedziało ilu nas tu jest, straciłoby do nas zaufanie. Otóż ja proszę szanownych panów kolegów dziennikarzy, nie podawać w pismach rzeczywistej liczby a wszystkich obecnych o to, by po skończonem zebraniu opuszczali salę pojedynczo, tak, że ostatni wyjdzie stąd już koło północy, kiedy zebrani na plantach rozejdą się do domu. W ten sposób każdy z nich będzie przekonany, że posiedzenie się jeszcze nie skończyło a co najważniejsza nie dowie się liczby uczestników.

Dla omówienia obecnej sytuacyi politycznej udzielam głou p. Bujasowi.

(Reszta mów w przyszłym numerze przyp. Red.)—

tejże wejdzie p. Bujas jako prezes p. Garfunkel jako sekretarz redaktor nowego pisma, którego tytuł p. Bujas obmyśli. Doradca prawnym zostanie dr. Zakrzewski. Nazwiska członków dotąd nieznane. Miejsce dra Zakrzewskiego a zarazem godność prezesa w klubie ma zająć dr. Heski, który równocześnie będzie redagował organ frondy.

W tym celu odbywa praktykę przy obecnym redaktorze, zamieszczając sprawozdania z rozpraw sądowych, które nadają się wyłącznie do pewnej kategoryi pism.

Członkiem klubu bez mandatu pozostanie tylko p. Wolny.

Zapowiedziane zgromadzenie Wydziału cechu murarzy, cieśli, brukarzy i studniarzy nie odbyło się. Zebrali się wprawdzie wszyscy członkowie przybył również i starszy cechu p, Bujas, który jednak zabawiwszy poprzednio w gronie przyjaciół był w tak dobrym humorze, iż nie mógł przewodniczyć

W sobotę 5. b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej rady miasta Krakowa. Uchwalono subwencyę dla komitetu uroczystości skargowskich, dalej wydelegowano trzech radców miejskich do podpisania skryptów dłużnych na 10-milionową pożyczkę. W końcu przyjęto wnioski w sprawie zakupna gruntu pod przedłużenie z urzędu ul. Tarlowskiej do ul. Zwierzynieckiej.

Bloczki telefoniczne do nowych aparatów samoczynnych. Bloczek ten, prawnie zastrzeżony, składa się z notesu kartkowego, przytwierdzonego stale płytką blaszaną do wierzchniej płaszczyzny aparatu. Dla abonentów telefonicznych, zwłaszcza biur bankowych, kancelaryi adwokackich, lekarskich, kupieckich itd. staną się nowe bloki patentowe nieodzownemi. Nabywać można w składzie druków „Sarmacya“ ul. Szewska 2. oraz w sklepie R. Aleksandrowicza (ul. Długa 1.)

Dla młodzieży rękodzielniczej. Onegdaj w uroczysty sposób otwarto i oddano do użytku bibliotekę zawodową, urządzoną przy tutejszym Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. Książki te, nieraz kosztowne, były dotąd nieodstępne dla tej młodzieży; obecnie mogą z nich uczniowie korzystać, pogłębiając swoje zawodowe wykształcenie. Poświęcenie poprzedził referat p. dyrektora Tadeusza Piotrowskiego o znaczeniu biblioteki zawodowej dla kultury młodzieży rękodzielniczej. X. Kuznowicz dokonał wobec zgromadzonej młodzieży poświęcenia biblioteki. Na końcu przemówiła p. Adela Dziewicka, zachęcając młodzież do korzystania z pożytecznej instytucyi.

Loterya wystawy architektonicznej. Przyobiecane przez artystów malarzy i rzeźbiarzy komitetowi loteryi fanty zaczynają obficie napływać. Najznakomitsi polscy mistrze pędzla i dłuta chętnie pospieszyli dać dowód życzliwego poparcia idei i celów wystawy architektonicznej. Nazwiska Jana Malczewskiego, Wojciecha Kossaka, Antoniego Madeyskiego błyszczą w pierwszym szeregu wspaniałych dzieł, które przypadną w udziale szczęśliwym posiadaczom losów, już dnia 15. b. m.

Ustawa o połączeniach kanałowych dla m. Krakowa, której projekt uchwaliła Rada miejska a następnie Sejm, nie będzie przedłożoną jak nam donoszą do sankcyi cesarskiej, gdyż zachodzi potrzeba uzupełnienia i zmiany niektórych postanowień.

Nowa linia tramwajowa, prowadzona od III mostu do Salwatora na Zwierzyńcu około 15-go b. m. będzie już ukończona. Dotychczas zcementowano i osadzono na torze linię od III mostu do wylotu ul. Starowiślnej i od ul. Grodzkiej do Zwierzynieckiej. oraz oraz od mostu na Rudawie do ul. Felicyanek. Pozostaje jeszcze do obrobienia ul. Zwierzyniecka — na znacznej przestrzeni ul. Dominikańskiej i kawałek ul. Grodzkiej.

Nowe wozy mieścić w sobie będą 40 osób, szykbość zaś ich również będzie powiększona. Zamówiono ich już dziesięć.

Przeciw właścicielom realności przygotowuje Magistrat nową ustawę, opartą tak jak nowela budowlana, ustawa o przyroście wartości o połączeniach kanałowych uchwała o wywozie nieczystości i t. p. na wzorach pruskich. Ma to być ustawa nadająca Magistratowi prawo oznaczenia szablonu, według którego budować się ma domy przy poszczególnych ulicach.

O treści tej ustawy wyjątkowej nie omieszkamy poinformować Szan. Czytelników.

Z KRAJU.

Stary Sącz, dn. 29 września. 1912.

Ogół tutejszych rękodzielników skarży się bardzo na brak szkoły wydziałowej. Miasto nasze jest siedliskiem silnie rozwiniętego rękodzieła; kwitnie tu garbarstwo rymarstwo, kuśnierstwo, szewstwo, kowalstwo, garncarstwo masarstwo. Rzemieślnicy pragnący swoich synów kształcić zawodowo w większych miastach, lub za granicą, natrafiają na trudności, gdyż ustawa nie pozwala gdzieindziej na przyjmowanie do rzemiosła bez ukończonej szkoły wydziałowej. Zorganizowanie szkoły wydziałowej jest tu więc kwestyą piekącą, tem bardziej, że w miejscu znajduje się seminaryum nauczycielskie, które dla praktyki petagogicznej powinno mieć szkołę wydziałową.

J. Gagatek.

Z fragmentów.

I.

Ciemna mgławica w swe wychudłe, zimne ramiona objęła miasto.

Z zasępionego niebios sklepienia deszcz spływa obfitemi strumieniami.

Na ulicy zamarło życie. Czasem mignie ludzka postać przed oknami i znika jak senne widziadło...

Cisza panuje w około...

Krople deszczu gęsto uderzają w szyby... Z niemym wyrazem nieświadomego siebie podziwu wzrok na zroszonej spoczął szybie. — Obłok płakał rzewnie, cicho — smętnie jakoś!..

Odwróciłem od tego widoku oczy. Twarz ukryłem w dłoniach i gorączkowo dumałem bezładem myśli.

Myśl skrzepła na chwilę. Nie wiedziałem co się dzieje ze mną. Słyszałem jednak spazmatyczne łkanie obłoku nad miastem...

. . . .

Wyrwałem się z objęć bezmyśli. Wybiegłem na ulicę. Idę bez celu.

„Panie! daj mi pan kopiejkę“ — Podniosłem oczy. Dwunastoletnia może dziewczyna stała przedemną. Widziałem ją już kilka razy. To nie jedna z tych, które w każdy piątek snują się w podwórzach domów — jak ponury orszak pogrzebowy. Jej dozwoliła opatrzność inny prawdopodobnie wybrać zawód. Wszak dała jej wolną wolę.

Jehowa! Jesteś najdobrotliwszy; Jehowa jesteś wielki — wszechwiedzący — wszechmocny — bo bez Twej woli ani włos człowiekowi z głowy nie spadnie. Święć się imię Twoje!...

. . . .

Siedmiobarwny łuk tęczy ukazał się na nieba podnóżu.

Beznamiętny, chłodny promień słoneczny przedarł się przez deszczową chmurę.

Jeszcze pusto wszędzie. Zaledwie jedna ludzka postać majaczy przed memi oczyma. Mężczyzna młody.

Zbliżam się do niego. Stoi oparty o mur. Nagle upadł na chodnik... Biedak... Ręka złamana.

Wzrok błagalny wzniósł do góry, nabożne słowa modlitwy szepcąc...

. . . .

W dwa dni później spotkałem go znowu. Zakuty w kajdany powolnym szedł krokiem, ponure na ciekawych przechodniów rzucając spojrzenie. Obok stróż porządku publicznego z wydobytą szablą postępował.

Wyleczono go!

I wówczas zdrów był zupełnie. Chciał tylko udanem kalectwem wzbudzić litość — otrzymać wsparcie, kiedy pracy znaleźć nie może — aby z głodem módz walczyć!

Zlitowano się nad nim. Wiodą go obecnie do rządowego, narodowego zarazem prytaneum na bezpłatne utrzymanie.

Podobno zgrzeszył przeciw drugiemu przykazaniu miłości. Znalazł wreszcie stosowną opiekę. Zadowolony z losu. Głodu cierpieć przynajmniej nie będzie.

Później zajmie się jego losem „*Patronat*“. Musi jednak wpierw odpokutować, iż się odważył być głodnym!

Szlachetni dobrodzieje! Poezyo życia!....

. . . .

Sala rzęsisto oświetlona. Szumi rozkoszny „Czar walca“ — i porywa w lubieżny wir strojne, w melancholijnie bladem świetle — cudne Ewy. Jedne z życiem rzucają się w szał wiru — z ócz ogień tryska — inne rozmarzone, oparły omdlałą główkę na ramieniu dansera, zapomniały o świecie...

...Tyle balów, co tutaj nie widziałem nigdy.

— Bo też nigdzie nie ma tylu co u nas nieszczęśliwych...

— Twarda twoja mowa, nie rozumiem, co to ma znaczyć!

— Przypuszczam. Ten — jak też i inne bale — jest dobroczynny. Dochód z niego przeznaczony dla biednych. Spali się jaka wieś — urządzamy bal — i każdy z pogorzelców otrzyma kilka kopiejek. Zniszczy grad zboże — bal; nawiedzi posucha — bal; powódź spustoszy kraj — także bal.

— A jak w następnym roku powódź wszystko zaleje?

— Odpowiemy na nią balem

— A czy poszkodowanym te datki z balów szkody wynagrodzą?

— Któż o tem mówi. To przecież nie możliwe.

— A dlaczego nie zapobiega się powodz regulacyą rzek?

— Także pytanie. W ten sposób przecież tyle przyjemnych rozrywek straciłoby racyę bytu. Przecież nie można od nas wymagać, abyśmy się najniewinniejszych wyrzekli zabaw — w czasie tak ciężkiego smutku — żałoby narodowej. Jesteśmy także ludźmi. Także się musimy rozerwać, zapomnieć przynajmniej na chwilę o troskach życia.

— Był zirytowany. — O tak! tak! Wszak u ludzi na niskim stopniu kultury — każdy pogrzeb — zabawą — muzyką się kończy.

— Z politowaniem patrzał na mnie i uśmiech ironiczny na jego igrał wargach...

Tarnów, 7 października

Wczoraj odbyło się u nas uroczyste otwarcie wystawy prac młodzieży rękodzielniczej w sali Tow. Strzeleckiego przy licznym udziale miejscowych mieszczan i rękodzielników oraz gości z prowincyi.

Z poza Tarnowa przybyli między innymi: poseł Witos, p. Schirmer prezez lwowskiej Izby rękodzielniczej, reprezentacya krakowskiej Izby rękodzielniczej z prezesem p. Kosobuckim i naczelnikiem biura p. Bucnatowiczem oraz p. Szufą. Wziął także udział w uroczystości poseł okręgu tarnowskiego p. Matakiewicz.

Wystawę otwarł burmistrz miasta Tarnowa poseł dr. Tertil. Po nim zabrał głos prezes tutejszej Izby rękodzielniczej p. Kościołek, który w gorących słowach przywitał zebranych, dziękując przedewszystkiem gościom za liczny udział. Przemawiali w dalszym ciągu p. Schirmer, poseł Witos i p. Kosobucki a wszyscy konstatowali stały postęp rozwoju polskiego rękodzielnictwa.

Prace znajdujące się na wystawie robią jak najlepsze wrażenie i są najlepszym dowodem dużego podniesienia się inteligencyi naszej młodzieży rękodzielniczej.

Za urządzenie wystawy należy się uznanie i podziękowanie wszystkim, którzy nie szczędzili trudów aby wystawa wypadła jak najpomyślniej a przedewszystkiem p. Kościółkowi, p. sekretarzowi Izby i p. Rajmundowi Kaempfowi, który w bardzo energiczny i umiejętny sposób zajął się zorganizowaniem wystwy.

Po uroczystości podejmowała Izba gości bankietem w hotelu Bristolu, w czasie którego wznoszono liczne toasty i podkreślano potrzebę zawiązywania związków krajowych rękodzielniczych.

Od siebie zachęcamy wszystkich do zwiedzenia wystawy, na którą wstęp kosztuje zaledwie 20 halerzy. (*Przyp. Red.*)

Przemyśl, 7. października.

Staraniem „Związku Polek“ odbył się 6 bm. w niedzielę dzień kwiatowy na dar chełmski. Uproszone panie przeważnie ze „Związku Polek“ uwijały się z kwiatami bardzo energicznie po całem mieście, a nawet kwestowały na dworcu kolejowym w pociągach. Pomimo zimna i wogóle nie bardzo sprzyjającej aury zebrano — o ile wnosić na razie można — znaczną kwotę.

Wielką awanturę urządzili dnia 5 bm. dwaj niemieccy akademicy z Czerniowiec w pociągu krakowskim. Obaj pijani do nieprzytomności zanieczyścili wydzielinami cały przedział wozu kolejowego, a nadto z wozu, poczęli krzyczeć, odgrażać się i jeszcze pomstować na „polskich barbarzyńców“ za rzekomą krzywdę“, jaka ich w drodze spotkała, dopiero na ekspozyturze polic. uspokoili się i odjechali, ale następnym pociągiem.

Odbył się tutaj wiec nauczycielstwa ludowego w sali Sokoła a w niedzielę odbył się 6 b. m. na Zasaniu „Wiec obywatelski i mieszkańców zasania“, na którem postanowiono dalszą walkę za postulatami tej dzielnicy, oraz utworzono „Towarzystwo dla popierania ekonomicznego rozśloju dzielnicy Zasanie w Przemyślu.

Zaleszczyki, 8. października.

Na dochód „Sokoła“ odegrało onegdaj kółko amatorskie dwie sztuczki „Podejrzana osoba “ i „Chrapanie z rozkazu“. — Poraz pierwszy wystąpili na scenie pp. Fogelmanowie, i okazali się pożądanym nabytkiem artystycznym. Sukscesy jak zawsze, odnosiły pp. H. Josztówna i Skopowski, dobrze swoją rolę odegrał wreszcie p. Bieńkowski. Po przedstawieniu odbyły się tańce.

Brody, 9. października.

W roku 1911 spaliły się tu magazyny kolejowe. Wówczas to czynniki interesowane, czyniły natychmiast starania o wybudowanie na razie magazynów drewnianych i zarazem przedsięwzięto kroki o uzyskanie potrzebnych funduszów na wybudowanie magazynów nowych, stosownie do obecnych potrzeb i wymagań tutejszego kupiectwa. Pierwsza część została istotnie spełniona — magazyn prowizoryczny wzniesiono. Natomiast o części drugiej, tj. o magazynach murowanych, jakoś nie słychać. Zbytecznem jest chyba dowodzić, jak ważną piekącą i doniosłą rzeczą dla naszego świata handlowego jest budowa nowych magazynów. Byłoby wtedy wskazane, by czynniki kompetentne przyspieszyły odnośne prace i przystąpiły jaknajrychlej do budowy.

Stryj, 8. października.

Pocieszającym objawem solidarności nauczycieli-Polaków stryjskiego okręgu szkolnego są tegoroczne wybory reprezentanta nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej wstryju. Mimo, że Polacy mieli zawsze większość delegatem dotąd był zawsze Rusin. Rusini głosowali zwartą falangą na swego kandydata, Polacy rozbijali głosy i zwyciężał Rusin. Przy drugim głosowaniu otrzymał p. Wiktor Krotochwil 87 głosów (jeden mu unieważniono). a p. Lewicki Stanisław (Rusin) 72 głosów.

Nowy Sącz, 9 października 1912.

Onegdaj popełnił tutaj samobójstwo Antoni Ślusar, 16-letni uczeń gimnazyalny, wystrzałem z rewolweru. Samobójstwa dokonał w mieszkaniu matki. Przyczyna samobójstwa nieznana. Ś. p. Ślusarz był uczniem pilnym.

Publiczność nowosądecka okazała dużo smaku, jawiąc się tłumnie na przedstawieniu znakomitej sztuki Nikorowicza „W gołębniku“, wystawionej u nas przez artystów lwowskiego „Teatru premier“. Elegancka wystawa sztuki niezwykle miła wytworność zespołu aktorskiego złożyły się na całość.

Kołomyja, 7/10 1912.

Dnia 6 bm. odbył się w Kołomyi powiatowy wiec nauczycielski.

Po uchwaleniu znanych rezolucyi dotyczących regulacyi płac nauczycielskich, przemawiali poseł Dr. Dudykiewicz, kreśląc na tle stosunków politycznych stan finansów krajowych — następnie poseł Myroniuk, Zajaczak. Obydwaj posłowie przyrzekli poprzeć w danej chwili żądania nauczycieli.

Druga część obrad wiecowych miała na celu pogodzić nauczycielstwo i złączyć je w jedną jednolitą całość. Do dnia 9 maja br. była solidarność, bo nauczycielstwo całego kraju jednoczyło się w usiłowaniach o regulacyę płac w krajowym komitecie wykonawczym, w którym każde Towarzystwo nauczycieli ludowych miało swych reprezentantów. Komitet ten miał prawo nosić miano krajowego i działać imieniem nauczycielstwa całego kraju.

Gdy atoli komitet ten reorganizując się 9 maja b r. usunął z swego składu reprezentantów pięciu polskich zawodowych organizacyi nauczycielskich, a między niemi i Polskie towarzystwo pedagogiczne, a zostawił wyłącznie ze strony polskiej „Krajowe ognisko nauczycielskie“ — ze strony ruskiej „Wzaimną pomicz“, rzucił tym sposobem zarzewie niezgody, rozgoryczenie i rozdwojenie w szeregi nauczycielstwa polskiego, a to tem bardziej, że komitet krajowy do takiego usunięcia reprezentantów polskich towarzystw, nie miał upoważnienia od ogółu nauczycielstwa.

Członkowie Polskiego Towarzystwa pedagogicznego mimo wyrządzonej im ciężkiej krzywdy — pragnąc przecie napowrót zjednoczyć rozbite nauczycielstwo polskie, zgłosiło na wiecu w imię solidarności rezolucyę żądającą wprowadzenia napowrót reprezentantów wszystkich towarzystw nauczycielskich.

Słuszne to żądanie spotkało się z oporem kolegów Rusinów i członków Ogniska, którzy rządy w krajowym komitecie w swe ręce zagarnęli i wśród ogromnej wrzawy rezolucya została odrzuconą.

Koledzy Rusini odnieśli tryumf, bo widzą nauczycielstwo polskie rozbite — oni zaś są zjednoczeni i mimo, że w 14 tysięcznej rzeczy nauczycielskiej stanowią znikomą mniejszość (1 : 4) mają aż połowę delegatów w obecnym samozwańczym komitecie krajowym.

W obec takiego stanu rzeczy, członkom Polskiego Towarzystwa pedagogicznego nie pozostało nic innego, jak ogłosić oświadczenie, że zmuszeni są z usuniętych towarzystw polskich stworzyć osobną delegacyę, któraby w myśl ich statutów organizacyjnych prowadziła dalej akcyę o polepszenie bytu nauczycieli.

Rozłam wśród nauczycielstwa polskiego jest objawem nader przykrym, tem bardziej, że koledzy Rusini zasiadający w komitecie krajowym, wcale się z tem nie kryją, że oni sprawy narodowe, a więc i reformę wyborczą kładą na pierwszem miejscu przed akcyą o poprawę bytu, a temsamem solidaryzują się z swoimi posłami, którzy hałaśliwą odstrukcyą udaremniają polskim posłom w sejmie uchwalenie postulatów nyuczycielskich.

Chrzanów, 24 września 1912.

W ubiegłą niedzielę dnia 22 z. m. obchodził Sokół chrzanowski uroczystość 15-letniego swego istnienia, w czasie której dokonano poświęcenia okazałego gmachu Sokoła. Uroczystość zgromadziła bardzo liczne zastępy uczestników.

Na obszernem boisku Sokoła o godzinie 8 i ½ rano uformował się pochód, który ruszył następnie ulicami przystrojonemi w chorągwie o barwach narodowych, do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Pochód otwierał oddział ochotniczy straży ogniowej pod komendą swego naczelnika p. Pałki. Dalej postępowały kolejno oddziały miejscowego Tow. młodzieży rękodzielniczej i orkiestry Sokoła krzeszowickiego, która szła na czele drużyn sokolich, prowadzonych przez delegata Związku sokolstwa polskiego, druha dr. St. Rowińskiego z Krakowa, prezesa chrzanowskiego gniazda druha dr. Kaz. Woynarowskiego, oraz druha Prezentkiewicza z Wadowic.

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. prob. Jakóba Kamieńskiego dokonał aktu poświęcenia nowej Sokolni ks. Kamiński który też pierwszy przemówił w pięknych słowach patryotycznych do zebranych. Następnie prezes Sokoła chrzan. dr. Kaz. Woynarowski witając w serdecznych słowach przybyłych uczestników uroczystości, skreślił pokrótce przebieg rozwoju gniazda chrzanowskiego i nadmienił, że jedynie to jest dla niego przykrem, że w roku założenia gniazda na 60 członków zwyczajnych było 7 ćwiczących, a obecnie na 164 członków zwycz. jest zaledwie 8 ćwiczących.

Popołudniu odbył się na boisku sokolim przy tłumnym udziale publiczności festyn, połączony z loteryą fantową, w czasie której przy stolikach role gospodyń objęło grono nadobnych pań z pośród miejscowej inteligencyi, z panią dr. Woynarowską na czele. Antrakcyą festynu były piękne z precyzyą wykonane przez zastępy Sokołów ćwiczenia gimnast. i koncert orkiestry sokolej z Krzeszowic pod batutą druha Jureczki.

Wieczorem odbył się uroczysty wieczorek, na który złożyły się deklamacye druha Nowakowskiego, produkcye chóru sokolego orkiestry mandolinistów i odegranie sztuki w 2 aktach p. t.: „Pod sokolim znakiem“.

Za doskonałą grę i odtworzenie prawdziwych typów góralskich, należy się uznanie p. Filipowskiemu i p. Sternalowi. Nadto wyróżnili się grą pp.: Jeleń, Pałkówna, Skupieniowa, Nowakowski i Grzędzielski jako Mickiewicz, lecz był źle ucharakteryzowany, albowiem Mickiewicz nigdy nie miał wąsów. Reżyserował p. Grzędzielski Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która się przeciągła do rana.

Wiedeń, 8. października 1912.

Wczoraj odbyła się narada konwentu Seniorów Izby posłów pod przewodnictwem

prezydenta Sylwestra, z udziałem hr. Stürgkha i ministra Zaleskiego. **Uchwalono zwołać Radę państwa na 22 b. m.** z porządkiem dziennym: Załatwienie ustawy o epidemiach. Na pierwszym posiedzenou rząd przedłoży budżet na rok 1913. Poseł Ko roszec oświadczył, że nie może poczynić żadnych zapewnień co do programu prac ze względu na sytuacyę w Chorwacyi.

Lwów, 8. października.

Uzupełniająca szkoła przemysłowa (zawodowa) dla uczniów fryzyerskich we Lwowie, rozpoczęła trzeci rok istnienia. Nauka teoretyczna odbywa się się w szkole miejskiej św. Anny, nauka praktyczna w Instytucie technologicznym. W skład grona nauczycielskiego szkoły wchodzą: dyr. Moniak (rysunki), prof. Koza i Patykiewicz (języki i stylistyka), przełoż. Czackes, Broycki, Burger i Jamroż (golenie, strzyżenie, fryzowanie i perukowanie), dr. Frankowski (hygiena), dr. Ruebenbauer (towaroznawstwo), instruktor Hoszowski (ustawa przemysłowa) i Eile (ustrój państwa i władz).

Zgon b. marszałka hr. Badeniego

W nocy z piątku na sobotę zmarł w Radziechowie b. marszałek Stanisław hr. Badeni.

Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku. Z powodu przypadającej w dniu 19, października 1912 r. setnej rocznicy bohaterskiego zgonu ks. Józefa Poniatoskiego w nurtach Elstery pod Lipskiem, rodacy nasi zamieszkali w Lipsku, przypominają ogółowi polskiemu potrzebę przebudowy pomnika naszego bohatera. Istniejący obecnie pomnik, postawiony ks. Józefowi przez „Wojsko polskie" w ogrodzie Gerharda na brzegu Elstery, skutkiem osadzenia się gruntu nadbrzeżnego poczyna niszczeć. Zdaniem budowniczego miejskiego, Runkego, który dokonywał oględziu podczas restauracyi w r. 1909, należałoby dać pomnikowi nowe podmurowanie, a co lepiej jeszcze wznieść nowy pomnik z trwalszego niż piaskowiec materyału. Kolonia polska w Lipsku oblicza, że koszt nowego pomnika wynosiłby od 30 — 35.000 marek. Już nawet rada m. Lipska myślała o tem i ma gotowe plany na pomnik, ale brak pieniędzy stanął na przeszkodzie urzeczywistnienia projektu. Obecnie wobec nadchodzącej setnej rocznicy, kolonia polska w Lipsku, złożona z ludzi nie zamożnych, podnosi głos w tej sprawie i odwołuje się do ofiarności ogółu, przypominając, że w r. 1876 Wydział Krajowy galicyjski przeprowadził pierwszą restauracyę pomnika ks. Józefa w Lipsku. Odsłonięcie pomnika ks. Józefa w roku jubileuszowym zeszłoby się z uroczystością odsłonięcia pomnika bitwy narodów, które odbędzie się z olbrzymią pompą w roku przyszłym.

NADESŁANE.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. GOLDBLATT
otworzył kancelaryę adwokacką
w Krakowie, ul. Szewska 15. II. p.

Za spółkę wydawniczą:
BOLESŁAW BROSZKIEWICZ,
BOLESŁAW ZIELIŃSKI.

Najstarsza i największa polska fabryka sprzętów kościelnych

F. Kopaczyński i Ska

ulica Brakca 2. telefon 23-30. w Krakowie.

Wyrabia: świeczniki eletrycz. z brązu i srebra, kielichy i t. p. Największa odlewarnia szlachetnych metali

Firma istnieje przeszło 52 lat! — Cenniki na żądanie gratis i fr.

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

TOKARZ i OPTYK

Kraków, ulica Mikołajska L. 20. przed policyą.

POSIADA WIELKI WYBÓR: okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometrów oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek, parosoli i parasolek — Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich kupuje i sprzedaje kule bilardowe.

12

JAN SĄDEL

FABRYKA PILNIKARSKA

Kraków, Grzegórzki ul. Chodkiewicza dawniej Woźniakowkiego L. 34.

poleca swe wyroby po nader umiarkowanych cenach. Odnawia zużyte pilniki i raszple w jak najkrótszym czasie. Wszelkie roboty wykonuje się pod osobistym nadzorem właściciela, specyalisty w twardzeniu stali. WIELKI ZAPAS GOTOWYCH PILNIKÓW I RASZPLI ZAWSZE NA SKŁADZIE. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Dla stałych odbiorców odpowiedni opust.

1—32 1—25

Živnostenská Banka

filia W KRAKOWIE Rynek gł. 17.

Kapitał akcyjny i rezerwowy K. 103.000000.

Załatwia wszelkiego rodzaju transakcye bankowe

Lokacya kapitału w banku przynosi.

Książeczki wkładkowe 4 %

Asygnaty kasowe $4^{1}/_{2}$ %

Podatek rentowy od tych lokacyj opłaca bank z własnych funduszów

Obligacye $4^{1}/_{2}$ %

Akcye banku przy obecnym kursie (dywidenda $7^{1}/_{2}$ %) przynoszą $5^{1}/_{8}$ %

55 —

1—18

STORY I ŻALUZYE

najnowszej konstrukcyi po bardzo przystępnych cenach

poleca:

WŁ. PĘDZIWIATR

KRAKOW-DĘBNIKI ul. Podgórska L. 16.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. — Dla udogodnienia P. T. Publiczności **przyjmuje zamówienia firma Reim i Ska Rynek Linia A-B l. 37**

„AKSMANN“

BIURO I SKŁAD maszyn do pisania

Spółka z ogr. odpow.

KRAKÓW ULICA SZEWSKA L. 24. — TELEFON 2522

Specyalny dom amerykański eksportowy MASZYN do pisania — do rachowania — do powielania — do kopiowania — do markowania listów — do dodawania pisania w książkach oraz przyborów do tychże. — Warstat reperacyjny maszyn wszystkich systemów. Biuro przepisywania.

10

Pierwszorzędny magazyn krawiecki

18

nagrodzony najwyższymi dyplomami i złotymi medalami na wystawach: Londyn Paryż, Karlsbad, Lwów i t. p. za artystyczne wykonanie sukien męskich

pod firmą

Ludwika Szufy

w Krakowie ul. Szewska l. 9.

TELEFON 1271.

19

Józefa Bialika

TELEFON NR. 502. KRAKÓW TELEFON NR. 502.

ULICA FLORYAŃSKA 51 — PLAC MARYACKI 2

Fabryka wyrobów masarskich

: : i wielki skład wędlin : :

poleca wszelkiego rodzaju wędliny jako to:

szynki, rolady, polędwice pieczone i wędzone, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę białą i wędzoną oraz smalec polski w większym zapasie.

ZAKŁAD CIESIELSKI

19

KAZIMIERZA ZIELIŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 6.

WŁASNE SKŁADY DRZEWA PRZY STACYI KRAKÓW-DĄBIE-PIASKI.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ciesielstwa wchodzących jako to:

WIĄZAŃ DACHOWYCH, WSZELKICH BUDYNKÓW DREWNIANYCH, SCHODÓW O NAJBARDZIEJ WYTWORNYCH FORMACH PODŁÓG STRUGANYCH, ORAZ WSZELKICH ROBÓT Z ARTYS. CIESIELKI.

Zakład zaopatrzony w maszyny najnowszego systemu.

Kraków Telefon 248 Mikołajska 14.

Zakład pogrzebowy

I. HORAK

urządza pogrzeby do najwspanialszych. Największy skład trumien metalowych, dębowych itd., wieńców, szarf itp. Ekshumacya i przewozy zwłok.

Ceny umiarkowane. Naprowincyę załatwia odwrotnie.

BIURO ROZALII KRASSUSKIEJ Kraków, Jagiellońska 9.

poleca: rządców, oficyalistów ekonomicznych, pisarzy, gorzelników, pomocników handlowych. **Nauczycielki, bony, kasyerki, kucharzy, kucharki, lokai, oraz wszelkiej kategoryi służbę folwarczną.**



Zakład
artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa KULESZY

16

naprzeciw cmentarza w Krakowie.

posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. — Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 1359.

W każdym domu polskim powinno znajdować się ALBUM p. t.

„PIĘĆSETLETNIA ROCZNICA GRUNWALDU“

Przeszło 80 illustracyi z uroczystości grundwaldzkich odbytych w Krakowie w 1910 r. — (Zawiera kazanie ks. Biskupa Wład. Bandurskiego i wszystkie mowy wygłoszone podczas odsłonięcia Pomnika Króla Władysława Jagiełły).

Cena pięknie w płótno opraw. egzem. Kor. 8.

Fr. TERAKOWSKI

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 31.

Zakład ślusarski Kazimiarza Kosobuckiego w Krakowie

Poleca swoje wyroby budowlane, oraz wozy własnej konstrukcyi do wywożenia popiołu oraz śmieci pod nazwą „Smok“

BANDAŻE RUPTUROWE

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie jakoteż i sprężynowe oraz pasy brzuszne, fachowy bandażysta

M. MIRKIEWICZ, Kraków, Mostowa L. 4.

Gwarancya ogólna. — Liczne uznania. — Listowne objaśnienia. — Ostrzega się przed blagą niefachowych. Na żądanie wyjeżdżam.

Zakład blacharski

15

Julian Stankiewicz

wykonuje pokrycia dachów, kościołów, wież oraz wszelkie ornamenta z miedzi, cynku i blachy żelaznej. Zakłada gromochrony. Artystycznie wykonuje naczynia kuchenne.

Kraków, ulica Karmelicka l. 21.

JÓZEF GONKOWSKI

Egzamin. i konces majster murarski i przedsiębiorca robót budowlanych.

Wykonuje budowle z materyałem i bez materyału.
— — — Na żądanie plany i kosztorysy. — — —
PRĄDNIK CZERWONY 7.

WŁADYSŁAW MERESIŃSKI

MAJSTER STOLARSKI

KRAKÓW, GRZEGÓRZKI (DOM WŁASNY).

Wykonuje po najniższych cenach wszelkie roboty stolarskie, jakoto budowlane, meblowe i kościelne podług najnowszych wzorów, ręcząc — za dobroć materyału, jakoteż za dokładne wykonanie tychże. —

Zakład kowalski Jana MARCHEWCZYKA

KRAKÓW, GROBLE 12.

Wykonuje wszelkie roboty kowalskie, jako to powozy nowe, wózki resorowe nowych fasonów oraz wozy ciężkie i transportowe jakoteż wzorowe okucia koni.

1—14

Towarzystwo Dębnickie

pożyczkowe i oszczędności — Kraków XI, (Dębniki) ulica Pocztowa l.

Godziny urzędowe od 11—1 i od 4—8 pop. z wyjątkiem niedziel i świąt urocz.

Największa Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA L. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wyrabiania z plam wszelkie wyroby z różnych materyi.

PIERWSZA ELEKTRO-MECHANICZNA PIEKARNIA

„SPORT“ BOL. BROSZKIEWICZA

KRAKOW SZLAK 43. (dom własny) — Telefon 1452.

Piekarnia moja otrzymała na wystawach w Paryżu, w Wiedniu, w Berlinie i Temeszwarze (Węgry) złote medale i dyplomy.

Polecam swoje pieczywo za najlepsze uznane, jakoto: Pieczywo wiedeńskie, warszawskie, pieczywo kijowskie, i wszelkie luksusowe. Chleb żytni, chleb pszenny, chleb wiejski na kwaśnem mleku, Grachama (zdrowotny) i chleb razowy żytni. Precelki kruche, precelki tureckie i Sucharki bardzo zdrowe kuracyjne.

UWAGA! W piekarni mojej nie wyrabia się ciasta rękami ludzkiemi, tylko za pomocą maszyn poruszanych elektrycznością. Dlatego pieczywo moje jest bardzo zdrowe i hygieniczne, a przytem smaczne.

FILIE:

Ul. Sławkowska l. 3, Potel Saski Telefon 1453.
„ Floryańska l. 3.
„ Karmelicka l. 20.
„ Karmelicka l. 50.
„ Szewska l. 10.
Ul. Szpitalna l. 21.
„ Św. Getrudy l. 24.
„ Lubicz (Hotel Europejski)
„ Zwierzyniecka l. 11.
„ Szlak l. 43.
„ W Dębnikach, ulica Kościuszki l. 4.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz